

Brugnon wygrywa turniej w Paryżu

REDAKCYJA
„PRZECIEN SPORTOWY”
Nr. 954

Sztafeta Wisły mistrzem Polski

Zawody narciarskie w Wiśle na trasie 5x10 klm. Kolesar wygrywa Konkurs skoków na Krokwi

Rozmowy z szefami triumfalnej wyprawy piłkarzy Krakowa

WISŁA. 1.1. — Tel. wł. — Wylwestra i w Nowy Rok odbyła się w Wiśle inauguracja sezonu narciarskiego na Śląsku. Na pierwszy ogień poszły zawody sztafetowe 5x10 kilometrów o mistrzostwo Polski.

Proskopy dla tych zawodów były niezbyt pomyślne, gdyż od szeregu dni panowała w Wiśle zatrważająca odwilż, a na stokach śnieg się utrzymywał dzięki temu, że gruba narznięta skorupa nawierzchni była się zwycięsko zakusom śniegu. W dodatku jeszcze w noc przed zawodami chwycił ponownie mróz tak, że nawet w dolinie nastąpiły względnie dobre warunki narciarskie, wymagające jednak dobrego opanowa-



RED STAR — F. C. MULHOUSE
zaciekle walczą w meczu o piłkarskie mistrzostwo Francji

nia nart oraz dość znacznego nakładu sił fizycznych.

Sportowo zapowiadały się zawody również doskonale, gdyż zgłoszono ogółem 14 sztafet, w tym cztery zakopiańskie z dotychczasowym czterokrotnym mistrzem Polski w tej konkurencji SNPTT na czele. Na starcie jednakże spotkała organizatorów przykra niespodzianka w postaci nieprzybycia właśnie dotychczasowego mistrza, który mając prawie że zapewnione definitywne zdobycie pucharu Fackera, jednak w tym roku zrezygnował z ostatecznego zwycięstwa, tłumacząc się skokami drużynowymi w Zakopanem, które rozbiły drużyny biegaczy (hracia Marusarze).

Faworytami biegu były zatem zespoły Wisły i Sokoła, ale niełada rewelacją były wyniki drużyny SKN, która w drugiej

zmianie przez Harayka Jana zdobyła prowadzenie wyrobiła sobie aż do czwartej zmiany przewagę 7.52 nad Sokołem i 11.37 nad Wisłą.

Dopiero czwarta zmiana przy nosi radykalne przerzucenie. Orlewicz z Wisły nadrobił 6.46, mając za przeciwnik Matuszniego. Obecnie wysuwa się Wisła z trzeciego na drugie miejsce, a jej ostatnia zmiana Górski dokonywuje rzeczy prawie niewiarygodnej, nadrobiając 5.47 nad Krzokiem uzyskując w ogólnym czasie przewagę 54 sekund dla Wisły nad SKN.

Technicznie biorąc nie była sztafeta SKN zestawiona bezbłędnie, gdyż trzej najlepsi startowali w pierwszych trzech zmianach, ale zamiarem kapitała sportowego SKN było wykazanie, że zawiązanie walki z zakopiańczykami nie jest bynaj-



PRZED SKOKAMI
Rzepka, Łuszczek i Dawidek przy smarowaniu nart na Krokwi.



STANISŁAW MARUSARZ
zwycięzca pierwszego konkursu skoków na Krokwi w Zakopanem.

mniej rzeczka niemożliwa dla Ślązaków. Poza tym trzeba jeszcze i to uwzględnić, że Krzok odbywa obecnie służbę wojskową i stał w dniu zawodów pierwszy raz na nartach w tym sezonie.

Pozostałe sztafety walczyły niemniej zaciekle o dobrą lokatę. Trzecią bez większego oporu zdobyła drużyna zakopiańskiego Sokoła przed Strzelcem z Zakopanego. 4-tą P. Strz. P. z Cieszyńska wycofała drużynę po trzeciej zmianie z niewiadomego powodu. Również nie ukończyła biegu drużyna SKN z powodu niezrozumiałego uporu Bujoka, któremu jako ostatniej zmianie nie było warto widocznie wysilać się o utrzymanie szóstego miejsca dla swych barw. Postępowanie Bujoka zasługuje na jaknajbardziej napiętnowanie. Klub powinien wobec niego zastosować surowe represje.

Również wycofać musiała się czwarta drużyna SKN, która już w pierwszej zmianie straciła ty-

le czasu z powodu zerwania wiązania, że walka była bezcelowa. 3 P. Strz. P. Bielsko musiał się zadowolić siódmym miejscem.

mając za sobą tylko jeszcze Małkabi Bielsko, oraz startującą po konkursie drużynę SNPTT. Róża.

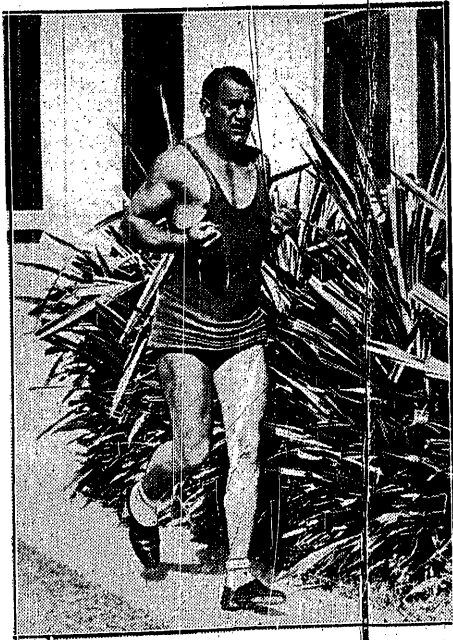
(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



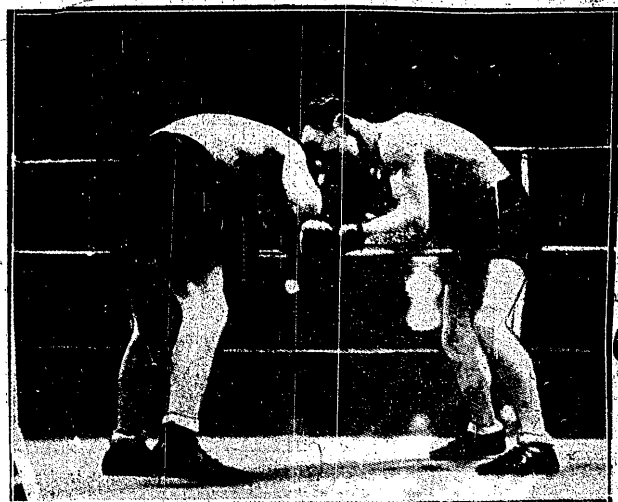
PIOTR KOLESAR
wygrał drugi konkurs skoków na Krokwi.



ZNAKOMITE PŁYWACZKI
Lenora Knight (z lewej), która ustanowiła nowy rekord świata na 300 mtr. st. dow., oraz Helen Madison, do której dawny rekord należał.



INTENZYWNY TRENING
przeprowadza świetny bokser amerykański King Lewinsky, który w najbliższym czasie zmierzy swe siły z Maxem Schmelingiem.



MECZ MURA-PEDRITTO
w którym sędziowie paryscy przyznali zwycięstwo Hiszpanowi.

MOMENTY Z DWU NIEROZSTRZYgnięTYCH SPOTKAŃ Hokeistów POGONI



POGON — CZARNI 1:1
Od lewej: Weissberg, Kuchar i Stupnicki z Czarnych.



POGON — LECHJA 0:0
Wańczycki i Kuchar likwidują wypad Kurczaka

W kalejdoskopie wydarzeń zagranicznych

adeusz Jarosz odniósł swoje zwycięstwo, bijąc na punkty w 10-cio rundach spotkaniu kalifornijczyka Ted'a Alessandri. Mecz odbył się w Bostonie (Massachusetts). Szczegółowe klasyfikacje amerykańskich bokserów w kategorii średniej przedstawia się następująco: 1) Tia, 2) Brown, 3) Jarosz, 4) Gorn, Jones, 5) Dauder, 6) Dave Shad, 7) Ben, 8) Young Terry, 9) Ed Tunero, 10) Whitehead.

Klasyfikacja bokserów kategorii półciężkiej: 1) Rosenbloom, 2) Lewis, 3) Wright, 4) Shocco, 5) Godwin; w kategorii półśredniej: 1) M. Larnin, 2) G. Petr, 3) v. Klavson, 4) Gams, 5) Kid Wolfe.

Kalbarczyk pojedzie zapewne na mistrzostwa Czechosłowacji w Pradze w styczniu, gdzie ma duże szanse.

Czy Hapfel zgłosi akces do Makabiady

Już cztery tygodnie upłynęło jakżes Szw. Zw. Makabi, dr. Herin Lelewer gości w Palestynie iada grant w związku z przygotowaniami do II Makabiady, która się ma odbyć w 1935 roku w J-Avivie.

Musi ona skoncentrować wszystkie siły sportowe, które pracują na jej wychowanie fizyczne Żydów. Nie jest jednak rzeczą łatwą połączyć poważne obywateli centralnej organizacji Hapfel i Makabi. Już przed I Makabiadą toczyło się co do tego pertraktacje, ale nie przyniosły pożądanego wyniku. Obecnie przysapiano do pracy w terminie o wiele wcześniejszym.

Przystąpienie Hapfelu do Komitetu organizacyjnego II Makabiady miałooby kolosalne znaczenie dla sportu żydowskiego. Jest to bowiem jedna z najsilniejszych organizacji na naszym terenie, rozprowadzająca dużymi zasobami finansowymi i wielkim wartościowym materjałem sportowym.

Nic też dziwnego, że wyniki pertraktacji dr. Lelewera z przywódcami Hapfelu oczekiwane są z wielkim zainteresowaniem.

Akces Hapfelu do Makabiady umożliwiłoby połączonym siłom sportowym z Żw. Makabi nie tylko w Palestynie, ale na całym świecie, gdzie organizacje te pracują.

M. G.

na zwycięstwo. Nasza para mistrzowska: Biorówna — Kowalski weźmie natomiast udział w mistrz. Europy, 28.1 również w Pradze.

Szanota stałował w Paryżu na zawodach światowych i zajął w przedbiegu drugie miejsce za Gerardinem a przed Chapalañem, Gerardin zajął w finale drugie miejsce za Scherenseim, a przed Honemannem.

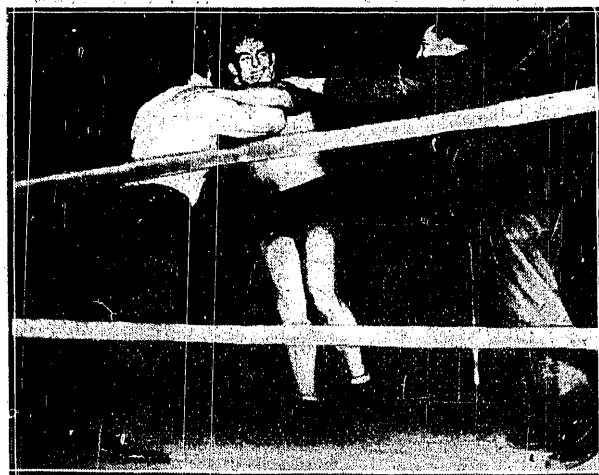
Człson, trener bokserów warszawskich, ma swych 40 bl sko lat, wciąż jeszcze odgrywa poważną rolę na ringach niemieckich. Ostatnio dopił on tego, że stanął do walki o tytuł mistrza wagi lekkiej z Seisslerem i po zwycięskiej walce zremisował z nim.

Mecz tenisowy Australia — Anglia zakończył się zwycięstwem Australii w stosunku 8:4. Ciekawsze wyniki: Mc Grathi — Perry 3:6, 6:2, 6:3, p. gromca Heddy Wilde — Moon 7:5, 3:6, 6:4, Hopman — Lee 6:2, 3:6, 8:6, Mc Grathi — Quirt — Hughes, Wilde 1:6, 2:6, 6:2, 6:4. Poza tym w Calbera Quirt — pobł Crawforda 6:4, 2:6, 4:6, 12:10, 6:3.

Puchar Spenglera w Davos zakończył się zwycięstwem gospodarzy LTC Praha, po zwycięstwie nad Cambridem 6:1, przegrał z Rapdem (Paryż) w stosunku 0:1, przyczem jedną bramkę strzelił Kanadyjczyk francuski Besson. Ponieważ Rapd wygrał z Cambridem 12:0, zakwalifikował się do finału, gdzie spotka się z EHC Davos, w którym grają bracia Bałowie. EHC Davos pobł Grasshoppers (Zurych) 2:0, przegrał z Oxfordem 1:2, ale Oxford, który przegrał z Grasshoppers tylko 0:1, ma gorszy stosunek bramek i nie wejdzie do finału.

Berliner S. C. pokonał w Mediolanie tutejszy klub hokejowy pewnie 4:0.

Amerkańscy hokeiści Massachusetts Rangers, którzy bronią tytułu mistrza Europy w Mediolanie, przybyli do Europy w poprzedzającym rozegranym najpierw 4 spotkaniach w Anglii. Najwybitniejszymi graczami tej drużyny są na pastnik Marley i 18-letni bramkarz — Harnedy.



UDAREMNIONY POŚCIG ZA RYWALEM
podczas meczu wolnoamerykańskiego Marschal — Londos ten ostatni wyrzucony został z ringu, a rywal chciał ścigać go na widowni. Przeszkodzili temu w spólnymi siłami: sędzia i sekundant, wspomagani przez jednego z widzów.

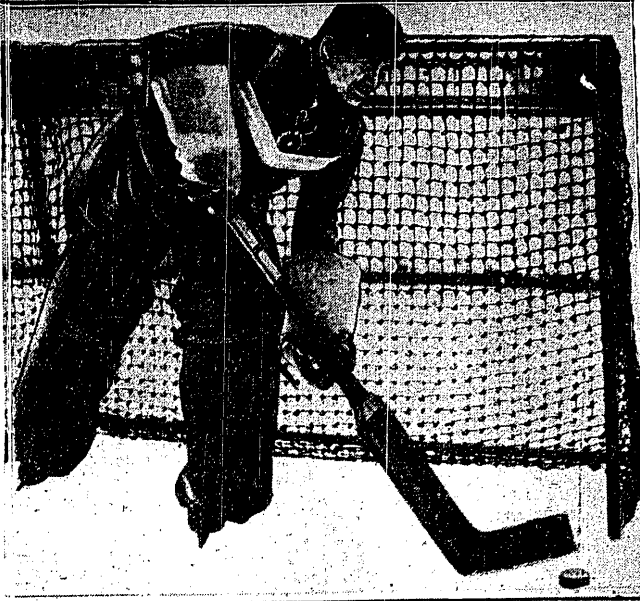
Rangers, którzy bronią tytułu mistrza Europy w Mediolanie, przybyli do Europy w poprzedzającym rozegranym najpierw 4 spotkaniach w Anglii. Najwybitniejszymi graczami tej drużyny są na pastnik Marley i 18-letni bramkarz — Harnedy.

Walter Neusel pokonał pewnie na

punkty młodego olbrzyma amerykańskiego Ray Impeleliere.

Purle został uznany oficjalnie za zwycięzcę przez Związek i fiski.

W mistrzostwie hokejowym Austrii EKE Engelman, który niedawno pobł Wener E. V., wygrał z Waehringiem w stosunku 2:0, mając zdecydowaną



FIFI LEFEBURE
reprezentacyjny bramkarz Francuzów, cieszy się największą popularnością wśród hokeistów nad Sekwaną.

przewagę Waehring, jak wiadomo, reprezentuje Austrię w Krynicy i w Zakopanem, a przedtem gra jeszcze w Opawie.

Waehring (Wiedeń), który miał brać udział w turnieju zakopanijskim, po drodze do Polski został pokonany w Opawie przez Troppauer E. V. w stosunku 1:2.

Cambridge pokonał Oxford w meczu narciarskim w Sestreires w stosunku 300:272 pkt., bieg płaski wygrał Dunn, slalom Munro (C), bieg zjazdowy Hamilton Smith (O), a Munro był tu drugim.

Moody Wills, której karjera tenisowa uważana była za zakończoną, nad spodziewanie szybko powróciła do zdrowia i ma zamiar już za parę tygodni rozpocząć treningi, a w każdym razie w roku przyszłym brać znowu udział w turniejach.

W mistrzostwach piłkarskich Anglii święta były dla królestwa nader wyjątkowej pracy. W ciągu pięciu dni kluby musiały rozegrać aż po 4 spotkania. Na czele tabeli utrzymał się Arsenal przed Derby County.

Ottawa Shamrocks rozegrała dwa mecze w Berlinie, wygrywając oba bez

irudu 6:1 i 8:2 i wykazując bardzo wysoki poziom gry.

Były mistrz świata wagi lekkiej, Kid Chocolate stracił drugi tytuł amerykański: mistrza juniorskiej wagi lekkiej. Mało znany Frankie Klick panował tak dalece nad sytuacją, że sędzia przewrwał walkę w siódmej rundzie.

Seelig, bokser niemiecki wagi średniej, który musiał emigrować z powodu swego żydowskiego pochodzenia, odniósł w Paryżu cenne zwycięstwo, bijąc Włcha Rolando pewnie na punkty.

Reprezentacja Szwecji na mecz z Polską 14 stycznia w Sztokholmie została ustalona w sposób następujący: Maengelén, Cederberg, Bojman, Lindquist, Pettersson, Sandberg, Eklund. Obsada wagi ciężkiej podana zostanie później. Skład ten jest najsilniejszy, na jakiego może sobie w chwili obecnej pozwolić Szwecja.

Jarząbek i Kajnar, wyznaczeni do reprezentacji na mecz ze Szwecją, nie będą mogli wyjechać do Sztokholmu. Wobec równoczesnej odmowy Bakowskiego i Seweryniaka, kapitan Związku Związku PZB stanę doprawdy przed ciężkim zadaniem.

Dziwne losy mistrzostw bokserskich

Coś się nie klei w tegorocznych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie. Po perypetyjach meczu IKP — Skoda, zakończonych, jak wiadomo, przysięganiem Skodzie walkoweru, najprawdopodobniej klub warszawski znowu uzyska bez walki dwa punkty w półfinale meczu z Rewerą (Stanisławów).

Skoda, zgodnie z przepisami, zawadomla Rewerę, że 7 stycznia r. b. wysłała drużynę w składzie następującym: Czarnecki, Miller, Cyran, Matuszewski, Bakowski, Woźniak, Antczak, Stibbe. W odpowiedzi nadeszło pismo Rewery, która zawiadomiła stołeczną drużynę, że z chwały, że nawet przy pełnym komplecie publiczności w Stanisławowie nie pokryją kosztów przyjazdu Skody i dwu sędziów, wynoszących około zł. 600, proponując oni rozegranie tego meczu w Warszawie. Zarząd Sko-

dy nie zgodził się na propozycję Rewery z zupełnie zrozumiałych względów. Pięściarze ze Stanisławowa nie są dla Warszawy atrakcją sportową. Wobec tego jest niemal pewne, że Rewera zrezygnuje z meczu.

ŁÓDŹ, 1.1. — Tel. wł. — Interesującą wszystkich sprawą — mecz o drużynowe mistrzostwo Polski IKP — Skoda — przedstawia się w ostatniej swej fazie tak, że IKP, wbrew pierwotnym swym zamiarom, postanowił zrezygnować z odwołania się do PZB od krótkowocnego sprzecznego decyzji zarządu i wydziału sportowego.

Na decyzję tę wpłynęło, zdaje się, zupełnie zobojetnienie i niekryjący się żal w stosunku do poczyną najwyższej magistratury boks polskiego, która nie może pogodzić swej pracy z lo-

giką i porządkiem rzeczy. Przypuszczając jednak należy, że sprawa tego meczu wypłyne na doroczne walne zgromadzenie PZB i będzie przedmiotem ostrej krytyki.

Tymczasem IKP wraca do sił. Spodniemczuje czuje się już tak dobrze, że trenuje i gotów jest każdej chwili do podjęcia walki. Również Garnarek jest zupełnie zdrow. Trzydziestki wzmacniających zastrzyków zrobiło mu dobrze i „król nokautu” jest znowu w pełni sił.

Chmielewski, wcześniej, niż się spodziewano, będzie mógł włożyć rękawice. Kuracja rozbitnej ręki postępuje szybko naprzód. Ubiegłego tygodnia mistrz Polski był nawet na treningu.

Wreszcie Stahl II jest już zdrow i pełen sił, jednakże do wagi półciężkiej nie może jeszcze dociągnąć.

Po pierwszych próbach narciarzy

W niedzielę odbył się w Zakopanem bieg narciarski na dystansie 10 km., w którym brał udział zawodniczy wszystkich klubów w ilości około 70. Bieg ten był właściwie generalną próbą przed sztafetą 5x10 km o mistrzostwo Polski, (31. grudnia w Wiśle). Pozwolił on zorientować się zarówno kierownictwom klubów jak też i samym zawodnikom co do siły i formy w jakiej się znajdują.

Trasę biegu wybrał osobiście Br. Czech i pokazał, że nawet trzymając się zasadniczej linii dotychczas zazwyczaj prowadzonych tras można wybrać drogę prawie że niewidoczną, wymagającą od zawodników szybkiej orientacji w terenie, no i techniki. Zresztą trasa ta znalazła pełne uznanie wśród zawodników.

Prowadziła ona z Lipka na Wierzyki, do lasu koło Białego, kręcąc się po lesie wychodziła pod Regle

w stronę Księżego Lasu gdzie znowu była możliwie najbardziej urozmaicona, potem koło Lorenza w stoku Gubałowski gdzie przebiegała wszystkie spotykane parowy i jary kierowała się w stronę Uboczki koło skoczni, a stąd z powrotem na Lipki.

Warunki były bardzo ciężkie: śnieg ciężki, mokry i kopny, oprócz tego prawie przez cały czas cięło grubym gęstym śniegiem, padającym prawie bez przerwy i utrudniającym orientację. To też nie dziwiło, że około 30 proc. zawodników odstąpiło od biegu już po wystartowaniu.

Tem większe uznanie należało się zwycięzcom pierwszych miejsc. St. Marusz jako pierwszy jeszcze raz potwierdził swój stały rozwój, doskonały okazał się w tym biegu Skupień, który mając Nr. 17 po krótkim czasie wyszedł na czoło i cały czas torował drogę w tak ciężkich warunkach, zajmując mimo to drugie miejsce z nieznaczną różnicą czasu. Gdyby Skupień miał inny numer kolejny, pierwsze miejsce Marusza byłoby mocno zagrożone. Ci dwaj z trzecim Berchem rokuja Sekcji N. P. T. T. dobre nadzieje na nadchodzący sezon. Za nimi Sitarz, Górski i Stopka też zapowiadają się doskonale.

W drugim dniu świąt odbył się pierwszy w tym sezonie konkurs skoków na skoczni im. Karola Stryńskiego (Krokwi). Skakało stosunkowo niewiele zawodników, lecz między nimi nie brakło naszych czołowych ze St. Maruszem, Łuszczkiem i Kolesarem na czele.

Skocznia znajdująca się w bardzo dobrym stanie i dobrze przygotowana zgromadziła na swych stokach i u podnóża kilka tysięcy publiczności. Skakało z rozbiegu ograniczonego, (pierwszego) to też skoki w konkursie wahały się w długościach od 30 do 40 m, co wywoływało u wielu widzów żadnych emocji niezadowolonych.

Ograniczenie rozbiegu okazało się jednak bardzo celowe; tembar-

Turniej hokejowy w Zakopanem, na który przybyli wszyscy uczestnicy z Austriakami na czele, został odwołany z powodu katastrofalnej odwilży.

Tak samo turniej w Krynicy, który ma się rozgrywać w czwartek, zostanie również przełożony z powodu panującej ciągle ciepły.



ZWYCIĘZCA SZESCIODNIÓWKI W NEW JORKU
Lefourneur powrócił w pełni chwały do Paryża w towarzystwie swego menagera Magnera.



WYŚCIG PLYWACKI O PUHAR NOELA W PARYŻU
Zdobył go świetny pływak francuski Cartonnet, którego widzimy u góry



FENOMENALNA LYZWIARKA
13-letnia Angielka Megan Taylor, pilnie przygotowuje się do rozprawy z Sonją Henie, na mistrzostwach świata w Oslo.



OTTAWA SHAMROCKS
wykazuje swą bezapelacyjną wyższość nad hokeistami europejskimi, bijąc m. in. niemiecki B. S. C. lekko 6:1 i 8:2.

„Byliśmy lepsi i... wygraliśmy”

Zgodna opinia dwu wodzów ekspedycji piłkarzy krakowskich na Zachód Europy



Kraków, 29 grudnia.

Przez szereg dni śledziliśmy z zainteresowaniem i z nadzieją wiadomości o naszym zespole piłkarzy na Zachodzie. Po przyjeździe do Krakowa, w Brukseli, przyszła radosna wieść o sukcesie w „królu futbolu”, wreszcie dwa zwycięstwa z zespołami emigracyjnymi uświetniły odosłany wyprawę.

Kraków, upolony, to seria sukcesów zastanawia się wiele nad sposobem przyjęcia swych piłkarzy. Gdyby to było upolowanie, nie ulega wątpliwości, iż na dworcu zjawiliby się orkiestra, która przy asyście niezliczonych „klubów” wprowadziłaby zwycięzców do miasta w uroczystym pochodzie.

U nas są inne zwyczaje. Jednak, gdy w jednym z pism ukazała się notatka, iż ekspedycja wraca we środę o 11.30 w nocy, tłumy ludzi szykowały się do wyruszenia na dworzec.

A tymczasem, we środę w południe, zjechał na dworzec krakowski pociąg od strony Zachodu. Wysiadło z niego kilkunastu ludzi, o twarzach szarych i zmęczonych na których znać wyraźnie piętno ostatnich przeżyć nerwowych i długiej uciążliwej podróży. Zamiast między sobą uścisnąć, każdy wziął walizkę w garść i rozeszli się do domów. Dopiero gdy wieczorem ukazało się na mieście owych kilka znajomych sylwetek, powstał „połoch” wśród znajomych, którzy szykowali się gremialnie do marszu na dworzec.

Wiele o przyjeździe przeszła błyskawicznie wszystkie kawiarnie i knajpy, wszyscy interesujący się tą sprawą wędzili już, o niespodziewanym powrocie. Obiegano każdego z uczestników ekspedycji, od ludzi, którym o czy zapadły wprost ze zmęczenia, wyrażając najdrobniejsze szczegóły. Po raz pierwszy z rzędu powtarzano szczepki o mowach z Holandii i rewizji granicznych. „Czerwonych diabłów” z Brukseli i emigrantów z Francji.

Chcąc „zasięgnąć języka” u najbardziej kompetentnych czynników, zwróciliśmy się do kierownictwa ekspedycji i tutaj z całą uprzejmością udzielono nam „wywiadów”.

Przyjmuje nas zaraz po przyjeździe wiceprezes KOZPN p. starosta dr. Wnek i mówi: „Pozna samemu zwycięstwami, które mają przecież niebywałe znaczenie, cieszy mnie przedewszystkiem ambicja i ofiarność, które zauważyłem u drużyny. Muszę również wyrazić pełne uznanie dla naszego kapitana związkowego p. Kaluży, który swą opieką i troskliwością potrafił drużynę poprowadzić do zwycięstwa. Te czynności złożyły się w sumie na wysiłek, który pozwolił nam „wybić drzwi na Zachód”.

— Czy przeciwnicy nasi liczyli się z możliwością naszej wygranej? — Ależ nigdy. Belgowie szli po pewne zwycięstwo, a po naszym sukcesie w Brukseli, również Holendrzy spodziewali się, iż lekko nas pokonają. Niemniej jednak wysiłek czekał naszą drużynę we Francji. Znamy dokładnie nasze umiejętności: mogą powiedzieć, iż zespoły emigracyjne stoją na poziomie najlepszych drużyn ligowych. To też po sukcesach w Belgii i Holandii, gdy spodziewaliśmy się, iż czekające nas dwa mecze, to już tylko „deser”, spotkała nas niespodzianka. Tylko dzięki zacięciu ze-

— Czy przeciwnicy nasi liczyli się z możliwością naszej wygranej? — Ależ nigdy. Belgowie szli po pewne zwycięstwo, a po naszym sukcesie w Brukseli, również Holendrzy spodziewali się, iż lekko nas pokonają. Niemniej jednak wysiłek czekał naszą drużynę we Francji. Znamy dokładnie nasze umiejętności: mogą powiedzieć, iż zespoły emigracyjne stoją na poziomie najlepszych drużyn ligowych. To też po sukcesach w Belgii i Holandii, gdy spodziewaliśmy się, iż czekające nas dwa mecze, to już tylko „deser”, spotkała nas niespodzianka. Tylko dzięki zacięciu ze-

— Czy przeciwnicy nasi liczyli się z możliwością naszej wygranej? — Ależ nigdy. Belgowie szli po pewne zwycięstwo, a po naszym sukcesie w Brukseli, również Holendrzy spodziewali się, iż lekko nas pokonają. Niemniej jednak wysiłek czekał naszą drużynę we Francji. Znamy dokładnie nasze umiejętności: mogą powiedzieć, iż zespoły emigracyjne stoją na poziomie najlepszych drużyn ligowych. To też po sukcesach w Belgii i Holandii, gdy spodziewaliśmy się, iż czekające nas dwa mecze, to już tylko „deser”, spotkała nas niespodzianka. Tylko dzięki zacięciu ze-

— Czy przeciwnicy nasi liczyli się z możliwością naszej wygranej? — Ależ nigdy. Belgowie szli po pewne zwycięstwo, a po naszym sukcesie w Brukseli, również Holendrzy spodziewali się, iż lekko nas pokonają. Niemniej jednak wysiłek czekał naszą drużynę we Francji. Znamy dokładnie nasze umiejętności: mogą powiedzieć, iż zespoły emigracyjne stoją na poziomie najlepszych drużyn ligowych. To też po sukcesach w Belgii i Holandii, gdy spodziewaliśmy się, iż czekające nas dwa mecze, to już tylko „deser”, spotkała nas niespodzianka. Tylko dzięki zacięciu ze-

— Czy przeciwnicy nasi liczyli się z możliwością naszej wygranej? — Ależ nigdy. Belgowie szli po pewne zwycięstwo, a po naszym sukcesie w Brukseli, również Holendrzy spodziewali się, iż lekko nas pokonają. Niemniej jednak wysiłek czekał naszą drużynę we Francji. Znamy dokładnie nasze umiejętności: mogą powiedzieć, iż zespoły emigracyjne stoją na poziomie najlepszych drużyn ligowych. To też po sukcesach w Belgii i Holandii, gdy spodziewaliśmy się, iż czekające nas dwa mecze, to już tylko „deser”, spotkała nas niespodzianka. Tylko dzięki zacięciu ze-

— Czy przeciwnicy nasi liczyli się z możliwością naszej wygranej? — Ależ nigdy. Belgowie szli po pewne zwycięstwo, a po naszym sukcesie w Brukseli, również Holendrzy spodziewali się, iż lekko nas pokonają. Niemniej jednak wysiłek czekał naszą drużynę we Francji. Znamy dokładnie nasze umiejętności: mogą powiedzieć, iż zespoły emigracyjne stoją na poziomie najlepszych drużyn ligowych. To też po sukcesach w Belgii i Holandii, gdy spodziewaliśmy się, iż czekające nas dwa mecze, to już tylko „deser”, spotkała nas niespodzianka. Tylko dzięki zacięciu ze-

O dawnych bokserach Makabi pisze nam z Palestyny ich koleżanka klubowa, dyskobalka

Hajfa, w grudniu

Ledwo wysiadłam z autobusu, który mnie zawiózł z Jerozolimy do Hajfy, gdy usłyszałam za sobą, najczystsza polszczyzna: „Moje uszanowanie — naszej mistrzyni”. Ogładam się zdumiona, ale poza kilkoma brudnymi Arabami, nie spostrzegam nikogo. Już zamierałam pójść naprzód, gdy z obryzmego auta ciężarowego — wyjechała uśmiechnięta twarz Finna. Nigdy nie był on maleńki, ale teraz: Co za bary! Co za muskulty! Zrozumiałam powiedzenie pewnego palestyńczyka: Finn samą swoją „osobą” budzi szacunek u przeciwników.

Na widok znanego boksera żydowskiego z Polski, współtowarzysza wyprawy na Makabjadę obudziła się we mnie żyłka dziennikarska i zaczęłam się wypytywać, jak się jemu i pozostałym po Makabjadzie bokserom polskim widzi w Palestynie.

Dowiedziałam się, że mogę „złapać” Birencwajga i Urkiewicza w Makabi, gdzie właśnie teraz trenują, i chcąc się również przekonać o ich warunkach treningu pojechalismy do klubu.

W obszernej, czystej sali — w dwóch jakichś podrygach — trenowało wielu amatorów boksu. Na mój widok „Polacy” którzy się binałmnie nie spodziewali mnie teraz w Hajfie spotkać wydali okrzyki i, przywitali głośnie „aaa”!

Jak się dowiedziałam, boks jest jednym ze sportów, który budzi największe zainteresowanie na całym Wschodzie. Sport ten jest bar-

dziej popularny w dużej mierze, dzięki Anglikom, którzy go uprawiają tu obowiązkowo w służbie wojskowej. Oni też bezapelacyjnie przodowali w nim, aż do I-ej Makabjady. Po wygranych w związku z pozostaniem pięściarzy polskich w Palestynie otworzyła się nowa karta w dziejach boksu palestyńskiego. Uczniowie Czirsona pokazali klasę, styl, technikę i umiejętności niezgane dotychczas. Poza Anglikami, jedynymi przeciwnikami byli Arabowie, którzy poza niebywałą wprost siłą fizyczną i brutalnością niczego nigdy nie pokazywali.

Niestety bokserzy polscy rozproszyli się po całej Palestynie, a tem samem niema kontroli nad ca-

łą reprezentacją jako całością. Obecny materiał sportowy Palestyny rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Luke jaka istnieje obecnie jeśli chodzi o trening i styl, wypelnia trener niemiecki (podobno trener Schmelinga), który przyjeżdża obecnie do Palestyny, by osiedlić się tu na stałe. Naogół bardzo podatni wpływ na obecny rozwój sportu w Palestynie mają sportowcy żydowscy z Niemiec, którzy ostatnio przybyli do Palestyny.

Z Makabi pojechalismy do maleńkiej „polskiej cukierki” położonej w przepięknej okolicy, tuż nad morzem. Tu się zbierają przeważnie turyści i emigranci z Polski. Gdyby nie przedurnej barwy

la reprezentacja jako całością. Obecny materiał sportowy Palestyny rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Luke jaka istnieje obecnie jeśli chodzi o trening i styl, wypelnia trener niemiecki (podobno trener Schmelinga), który przyjeżdża obecnie do Palestyny, by osiedlić się tu na stałe. Naogół bardzo podatni wpływ na obecny rozwój sportu w Palestynie mają sportowcy żydowscy z Niemiec, którzy ostatnio przybyli do Palestyny.

Z Makabi pojechalismy do maleńkiej „polskiej cukierki” położonej w przepięknej okolicy, tuż nad morzem. Tu się zbierają przeważnie turyści i emigranci z Polski. Gdyby nie przedurnej barwy

la reprezentacja jako całością. Obecny materiał sportowy Palestyny rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Luke jaka istnieje obecnie jeśli chodzi o trening i styl, wypelnia trener niemiecki (podobno trener Schmelinga), który przyjeżdża obecnie do Palestyny, by osiedlić się tu na stałe. Naogół bardzo podatni wpływ na obecny rozwój sportu w Palestynie mają sportowcy żydowscy z Niemiec, którzy ostatnio przybyli do Palestyny.

Z Makabi pojechalismy do maleńkiej „polskiej cukierki” położonej w przepięknej okolicy, tuż nad morzem. Tu się zbierają przeważnie turyści i emigranci z Polski. Gdyby nie przedurnej barwy

Kto ma rację?

Referent prasowy czy prezydent um zarządu

Notatka o wyjeździe 4-ch delegatów Związku Kolarskiego na rokowania wstępne do Berlina wywołała ostrą reakcję zarządu PZTK.

W liście rozesłanym do prasy PZTK „kategorycznie zaprzeczając jakoby otrzymał od Niemieckiego Związku Kolarskiego propozycję zorganizowania dorocznego wyścigu kolarskiego na trasie Berlin — Warszawa” a notatki do tyczące „wysłania do Berlina w celu pertraktacji z czterech delegatów Związku sa niezgodne z prawdą”.

Wobec stanowczego oświadczenia władz kolarskich stwierdzamy ze swej strony:

2) powyższa agencja wyjaśnia nam, iż informacje o meczu i o wyjeździe delegatów otrzymała bezpośrednio od referenta prasowego Związku p. Tadeusza Mikulskiego, funkcjonariusza specjalnie przeznaczonego i wyłączonego z udziału w wiadomości prasie.

Wobec tego, że sprostowanie PZTK nosi podpisy prezesa i sekretarza, jedynym możliwym do przyjęcia wnioskiem jest konkluzja o tragicznym nieporozumieniu „wewnętrznej” pomiędzy władzami Związku.

Nieporozumienie między referentem prasowym, a pozostałymi instrumentami związkowymi należy załagodzić jak najszybciej — a w każdym razie, przed rozesłaniem oficjalnych sprostowań!

Fr. Bersohnówna

(R. G.)

René Lacoste

Tenis

Tilden częstokroć, przy końcu swojego uderzenia, pociągnięty gwałtownością poruszenia, zmuszony jest podnieść prawą nogę, aby w ten sposób odzyskać równowagę. Wyrzuca on piłkę nieco bardziej na lewo ponad głowę, aniżeli Johnston. Podczas gdy ten piłkę serwisową, pierwszą czy też drugą, stale nieco ścina, to Tilden serwuje często prostą piłkę, która, płasko uderzona, pada na ziemię.

Bardziej niż przy ściętym serwisie, zachodzi o prostym — potrzeba trafienia piłki w możliwie najwyższym punkcie. Jeśli Johnston nigdy nie prosto nie serwuje, czyni to dlatego, bo wie, że nie jest dostatecznie wysoki, aby móc piłkę odpowiednio wysoko uderzyć i mieć widoki na utrzymanie jej w obrębie pola serwisowego, nie ściągając.

Tilden nieraz ścina nieco swoją pierwszą piłkę serwisową, zawsze jednak ścina drugą i to bardzo silnie. Uderza ją podobnie jak Johnston, z lewej strony ku prawej. Rakietą naciska górną część piłki ku górze, bardziej jednak wskutek uwolnienia przegubu, aniżeli wskutek obrotu barku.

Serwis Pattersona jest typowym przykładem amerykańskiego serwisu, podczas gdy serwis Tildena należy do kategorii pośredniej między ściętym serwisem Johnstona, a serwisem amerykańskim. Serwis Pattersona jest nadzwyczaj skuteczny. Wykonany bez przerwy i bez gwałtownych poruszeń, jednoczący on energię harmonijnego, gwałtownego i umiowanego ruchu z silnym rozmięceniem stawów biodrowych, połączonym z nachyleniem ciała do przodu. Patterson, podobnie jak Tilden, bardzo często uderza swoją pierwszą piłkę płasko, przerywając ją nad siatką z niesłychaną szybkością.

W r. 1925 grałem raz przeciw Pattersonowi, przyczem pierwszy serwis udawał mi się doskonałym. Ledwo widziałem przelatującą piłkę. Nie trzeba wspominać, że niezbyt często ją odbijałem. Patterson uderza swój drugi serwis ponad lewym uchem i naciska, jak Tilden, od lewej ku prawej i od dołu ku górze. Jednak podczas kiedy rakietą przy serwisie Tildena, a szczególnie Johnstona, dotyka prawej strony, przy serwisie Pattersona trafia lewą stroną. Patterson ścina piłkę głównie wskutek bardzo silnego i wyczerpującego zginięcia i odginania przegubu.

Posiadać najlepszego wśród wszystkich francuskich graczy serwisu Brugnon, serwuje piłkę podobnie jak Patterson, nie mając jednak warunków Pattersona — szybko się męczy. Borotra



SZEŚĆ KOLEJNYCH FAZ RUCHÓW TILDENA PRZY JEGO MORDERCZYM SERWISIE.

i Cochet mają technicznie bardzo niedoskonałe serwisy. Borotra prowadzi swoją rakietę zamiast ponad bark, zbyt daleko do tyłu. Cochet nie prostuje ramienia przy uderzeniu piłki. Obaj serwują ramieniem i barkami, nie śledzą jednak uderzenia i nie wykorzystują obrotu ciała. Rzadko udaje im się pierwszy serwis, podczas gdy drugi jest łatwy do odbicia.

Serwis mój ćwiczyłem bardzo wiele, znacznie więcej niż każde inne uderzenie. Najpierw serwowałem piłkę prosto, potem przyswoiłem sobie amerykański serwis, a dziś używam w ogólnym serwisie. Trzeba się pomiędzy wszystkich uderzeń, serwis jest niewatpliwie ten, które trzeba jaknajwięcej uzmiać.

Moim zdaniem, dobry gracz powinien dokładnie wiedzieć, jak należy wykonać prosty, ścięty i amerykański serwis. Natomiast można się doskonale obyć bez „rewersowego”, lub innego ekscentrycznego serwisu, koniowanego przez tych, którzy uważają np. Mishu za nieporównanego, ekscentrycznego mistrza. Uderzenia te „nie opłacają się”, z powodu wymaganego przygotowania oraz mogącego wyniknąć w następstwie niebezpieczeństwa.

Przepisy o ustawieniu się gracza nie pozwalają nawet na jeden krok wkroczyć na kort, zanim piłka nie zostanie uderzona. Aby nie tracić drogiego czasu, powinno się zaraz po uderzeniu umieścić prawą nogę ponad linią serwisową, nieco przed lewą nogą. Trzeba się starać o wychylenie się do przodu przed uderzeniem, aby z chwilą uderzenia piłki wskutek ciężaru ciała została pociągnięta ku siatce. Ostry wybieg do siatki, szybki, jak start do stumetrowki, jest przede wszystkim kwestią równowagi ciała. W przeciwieństwie do ogólnego mniemania, amerykański serwis nie ułatwia szybkiego wybiegu bardziej, aniżeli ścięty serwis. Jedyną różnicą polega na tem, że amerykański serwis, ponieważ jest wolniejszy, daje więcej czasu do wybiegania.

W gruncie rzeczy istnieje tylko jedna możliwość szybkiego startu, polegająca na wychyleniu się przed uderzeniem piłki. Richard, nie śpiesząc

się, szybko dostaje się ku siatce, bo wykorzystuje nachylenia ciała do przodu. Upadłby prawie, gdyby zaraz po uderzeniu nie uczynił kroku naprzód. Borotra dochodzi wprawdzie szybko do siatki, bardziej jednak dzięki szybkości biegu, aniżeli przy pomocy wystudowanego poruszenia.

Pochyla się on silnie do tyłu, ba, uderza nawet piłkę daleko za głową, co mu przeszkadza w dostatecznym wychyleniu ciała, a zatem w ułatwieniu wybiegu.

ROZDZIAŁ VI. FORHAND.

Najbardziej naturalnym i najłatwiejszym ze wszystkich uderzeń jest forhand. Nowoczesny szampion musi opanować wszystkie uderzenia i musi się jednakowo pewnie czuć przy siatce jak i w głębi kortu. Temniemniej dobry forhand jest w większości wypadków jego najlepszą bronią.

Szybkość i precyzja forhandu czynią z graczem grającym z głębi kortu, niebezpiecznym przeciwnikiem. Atak woleisty przy siatce jest często niebezpieczny dzięki silnemu forhandowi, użytemu jeszcze przed podejściem do siatki. Naturalnie użycie forhandu niezawiesz jest możliwe. Jednakowoż każdy tenisista, mający wolny wybór, chętniej wybiera forhand aniżeli bakhand.

Istnieją setki najrozmaitszych sposobów przygotowania uderzenia i zakończenia forhandu. Borotra, Williams, Cochet, Tilden, Alonso, Johnston i Howard Kinsey mają mniej lub więcej różniące się sposoby wykonania swoich forhandów.

Ponieważ wszyscy ci gracze rozporządzają dobrym forhandem, nielatywy jest wybór dla poszukującego wzoru. W tem miejscu należy zaznaczyć, że najłatwiejszym do wykonania i prawie zawsze najsukcesowniej, jest poziome uderzenie z forhandu. Uderzenie to opłaca się graczowi najlepiej, gdyż łatwo można je zmodyfikować. Z płaskiego uderzenia łatwiej przejść do ściętego aniżeli odwrotnie.

Ze wszystkich sław tenisowych, wykonujących wzorowo zarówno forhand jak zresztą i każde inne uderzenie, najsilniejszym graczem jest zapewne Tilden. Jego sposób wykonania

najłatwiej dostosować do każdego stylu, przyczem pozwala ono równocześnie na studiowanie najrozmaitszych sposobów gry.

Chwyt rakiety Tildena przy wykonywaniu forhandu, różni się od chwytu opisanego przy serwisie tem, że zmienia on w swem ręku rączkę rakiety o ćwierć obrotu. Palce leżą na płaskiej części rakiety, równoległej do naciągu, a mianowicie na tej stronie, którą uderza się w piłkę.

Przy serwisie natomiast palce sięgają do brzegów tej płaskiej części. Wielu graczy prostuje palec wskazujący wzdłuż rączki, podobnie jak to ma miejsce przy serwisie. W następstwie tego zmniejsza się jednak siła chwytu.

Ustawienie się Tildena przy wykonywaniu forhandu jest doskonałe. Rzadko znajduje się on w chwili uderzenia za blisko lub też za daleko od piłki. Starannie zwraca uwagę na to, aby się znaleźć w dostatecznej odległości od piłki, przygotowując swój forhand tak, aby piłkę trafić zawsze podczas wybiegu. W chwili uderzenia bardzo wysokiej piłki, zgina kolana, rozstawia szeroko nogi i prowadzi piłkę, wychylając się jak najdalej do przodu. Pomimo swego wysokiego wzrostu, Tilden zadziwiająco dobrze odbija piłki skaczące nisko.

Często bierze on piłkę, zdającą się być poza jego zasięgiem, właśnie w chwili, kiedy prawie dotyka ziemi, wykonując doskonałe uderzenie. W r. 1924 uratował on zwycięstwo w walce przeciw Johnstonowi, łapiąc woleja swego przeciwnika daleko poza kortem i posyłając piłkę daleko w przeciwny róg boiska obok słupa, wspierającego siatkę.

Na korcie tenisowym każdy ułamek sekundy, przebyty w pozycji stojącej, umniejsza wartość kroku, potrzebnego do prowadzenia uderzenia, lub do zajęcia dobrej pozycji dla następnego uderzenia.

Tilden zaczyna przygotowywać swój forhand dość późno. Żywym i szybkim ruchem cofa rakietę możliwie jaknajdalej do tyłu. Ruch ten nie zmniejsza się prawie wcale w chwili, kiedy przegub Amerykanina oprowadza rakietę w krótkiej pętli, która umożliwia ponowne posunięcie do przodu, przyczem ruch ten traci na swej płynności. Podczas wykonania uderzenia zgina i prostuje się łokieć i przegub.

Szybkość, udzielona piłce, nie polega jednak na uruchomieniu muskułów ramienia, przedramienia i przegubu, lecz wytworza się głównie wskutek wyrzucania barku i wzmocniona zostaje długością dźwigni (rączka rakiety i ramię), której końcem uderza się piłkę.

Dalszy ciąg w następnym numerze.

Po sezonie motocyklowym

Ogromny wzrost zainteresowania zawodami. Maszyny zagraniczne, niestety, ciągle na czele

Ciekawe nastawienie do motocyklizmu. — Polska elita wyścigowa. — Horskopy na przyszłość.

Sport motocyklowy popularny staje się w Polsce z każdym dniem.

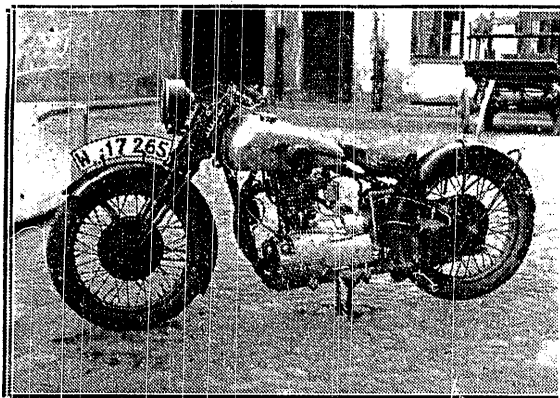
Dowodem takiego stanu rzeczy są wielotysięczne rzesze, obiegające trasy wszelkich imprez motocyklowych.

Naczelne organizacje sportu wyszły ze słusznego założenia propagandowego: „Kultura — propaganda”. Ukrócono nieobliczalne harce bez tłumików po ulicach miast, nauczono jeździć spokojnie, używać mało sygnałów, zalecając jako tereny wyjazdów masywów wyścigowych mało uczęszczane szosy.

Takie wstępne lekcje dla entuzjastów polskiego motocyklizmu były konieczne w ostatnich kilku latach — latach fantastycznego wprost rozwoju motocyklizmu światowego. A nie zapominajmy, że ten sport narodził się w naszym kraju zaledwie przed dziesięć laty, że jesteśmy spóźnieni w stosunku do Ameryki i zachodniej Europy o lat prawie 20.

Wyniki sportowe w polskim motocyklizmie są do dziś niestety słabe. Nie można przez to powiedzieć, by zawodnicy nasi nie posiadali sztuki jazdy rajdowej i wyścigowej. Przeciwnie, wielu z pośród naszych motocyklistów osiągnęłoby wspaniałe wyniki, gdyby nie nieodpowiednie maszyny. Mamy przecież serię nazwisk, które nawet zagranicą podziwiał, jak np.: Alvensleben, Telechem, Baron, Frankowski, Bathelt, Schreiber i inni. Wszyscy oni na wyścigach imponują precyzyjną techniką i opanowaniem maszyn. Pierwsze jednak miejsca dostają się prawie z reguły jeźdźcom zagranicznym, dysponującym specjalnymi maszynami wyścigowymi.

Sprzęt naszych kierowców, to bączka od czasu powstania polskiego motocyklizmu wyścigowego.



POLSKI MOTOCYKL SPORTOWY „SM-500”

gowego. Jeźdźcy polscy posiadają maszyny wyścigowe, krótkie doskonale nadają się dla jazdy pokazowych i prowincjonalnych, w żadnym zaś wypadku dla użytku międzynarodowego, gdzie uczestnicy posiadają wprost perełki techniki.

Stan ten jest zupełnie zrozumiały. Jeźdźcy nasi, w 90 proc. amatorzy, startują na własny rachunek. Są to przeważnie ludzie pracy, którzy z wielkim trudem nabywają delikatne maszyny wyścigowe, nie nadające się do jazdy zwykłej. Nie stać ich na kosztowne przygotowanie maszyn do wyścigów, nie stać na przywożenie ze sobą na trasę managerów, których wartość ceną zagraniczni jeźdźcy b. wysoko i przywożą ich nieraz po kilku.

Jeźdźcy zagraniczni, w większości wypadków zawodowcy, posiadają maszyny przyszykowane fabrycznie. Wydajność tych maszyn w stosunku do posiadanych przez Polaków jest przeciętnie o 20—30 proc. wyższa. Dlatego też nie należy się dziwić, że nawet laicy orientują się według skali szybkości maszyn o pochodzeniu zespółu: jeźdźcy i maszyny.

Dwa jaskrawe przykłady: Tegoroczne Grand Prix i górski

wyścig w Wiśle — zaliczono do górskich mistrzostw Europy. W tym drugim Polacy mieli wogóle mało „do powiedzenia”, pomimo nadludzkich wysiłków. Wynik — nagrody z obu wyścigów wywozi zagranicą — zwyciężyły maszyny, wspaniałe fabryczne rarytasy, AIS, Indian, Guzzi, Rudge...

Dziedzina polskich rekordów szybkości przedstawia się więc, nieźle opłakanie w stosunku do zagranicy. Nasz rekord szybkości w kat. 500 ccm. wynosi 159 km./g., w kat. 750 ccm. 141 km./g. Z punktu widzenia postępu techniki są to wyniki więcej, niż słabe. Wystarczy sobie uprzytomnić, że przed niedawnym czasem włoski motocyklista Bonazzi osiągnął na małym motocyklu Benelli 175 ccm. szybkość 161,5 km./g. Rekord



POLSKI MOTOCYKL „CWS-1000 CCM, PODCZAS PRÓB TERENOWYCH

świata jest już cyfrą dla nas fantastyczną 244,339 km./g.

W dziedzinie rekordów polskich, zanotować należy podjętą przed niedawnym czasem próbę podniesienia rekordu szybkości bezwzględnej na motocyklu krajowej produkcji CWS-1000 ccm.

Próba ta nie dała wyników z powodu zepsucia elektrycznego

chronometru. W najbliższym czasie próba ta ma być wznowiona.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że rozwój sportu motocyklowego w najszerszym pojęciu uzależniony jest od stanu krajowego przemysłu tanich maszyn. Rok 1933 jest przełomowym w tej

dziedzinie. Skonstruowano i podano próbom już 4 motocykle krajowej produkcji: 1) 350 ccm. „Orle” sportowy z angielskim silnikiem Villiers. 2) Całkowicie w kraju wykonane „SM” — 500 ccm. Sportowa konstrukcja pp. inż. Mandelota i inż. Schweitzera, oraz dwa modele CWS. 3) 600 ccm. 1 cyl. z wózkiem lub bez oraz 4) 1000 ccm do jazdy z wózkiem — popularny i znany w całym kraju — gdyż znajduje się w sprzedaży już od dłuższego czasu.

Polska produkcja weszła już na właściwe tory. W sezonie 1934 powinniśmy ujrzeć 4 typy polskich maszyn na startach polskich imprez. W konstrukcjach tych jedno tylko uderza. Jeśli to ma być krajowa produkcja, czy celowo jest stosować w polskich motocyklach angielskie silniki?

Większość fachowców ładzi przeciwnie.

J. J. Makowski.

Anglik w barwach Polski bierze udział w turnieju lotniczym 1934 roku

W tych dniach w Kairze zakończył swe obrady Międzynarodowy Związek Lotniczy przy udziale delegatów 34 państw. Polskę, jak wiadomo, reprezentował ppłk. dypl. B. Kwieciński, sekr. gen. A. R. P., który wybrano wiceprezesa F. A. I. (Federation Aeronautique Internationale).

Dalszym sukcesem Polski było przyznanie nam prawa trzeciego głosu. Jak dotychczas jedynie Francja, Niemcy i Włochy posiadały

cztery głosy, zaś Polska — dwa. Z kolei zatwierdzono regulamin trasy „Challenge 1934”, którego termin ustalono na 28 sierpnia do 16 września. Sam lot okrężny na trasie o długości 9500 km. będzie trwał od 8 do 15 września. Oprócz rajdu odbędzie się szereg prób technicznych i próba szybkości maksymalnej.

Zjazd ustalił również datę 23 września jako termin międzynarodowych zawodów balonów wol-

nych o puchar Gordona Bennetta. Obydwie te imprezy organizuje w Warszawie Aeroklub Rzplitej Polskiej.

Na końcu obrad uchwalono udekorowanie złotym medalem F. A. I. hiszpańskiego konstruktora inż. J. de la Cierva. Jest to powtórne odznaczenie twórcy autożyra, a najwyższa odznaka lotnicza. Jednocześnie jest to pierwszy fakt w historii istnienia medalu F. A. I.

Przy okazji wspomnieć należy kilka słów o pracy nad organizacją Challenge'u 1934 r. Nasze samoloty do tych zawodów budowane są przez Państwowe Zakłady Lotnicze wg. pomysłu inż. Dąbrowskiego oraz Zakłady RWD — inżynierów: Rogalskiego, Wędrichowskiego i Drzewieckiego. Aparaty te będą trzymiejscowe o wadze nieprzekraczającej 560 kg. (I-sza kategoria samolotów turystycznych).

Polska wystawi drużynę złożoną z 8-ku maszyn. Obsada osobowa będzie ustalona w najbliższym czasie.

Jako fakt ilustrujący zainteresowanie się zagranicą Polską, niech posłuży taka wiadomość: Jeden z pilotów angielskich obstałował sobie maszynę specjalnie na Challenge 1934. Ponieważ Anglia nie zgłosiła swego udziału do zawodów, więc pilot ów będzie mógł startować tylko w barwach jednego z aeroklubów biorących udział w tej imprezie a więc: Niemiec, Włoch, Francji, Czechosłowacji lub Polski.

Anglik wybrał te ostatnie.

R. W.



JÓZEF LANKOSZ na inauguracyjnym konkursie skoków w Zakopanem zajął III miejsce.



ATAK HOKEJO WY CZARNYCH Jasiński, Trocki.

JIM
jedyna guma do żucia
o trwałym smaku
E. WEDEL

Niemcy

zaczynają nas szanować

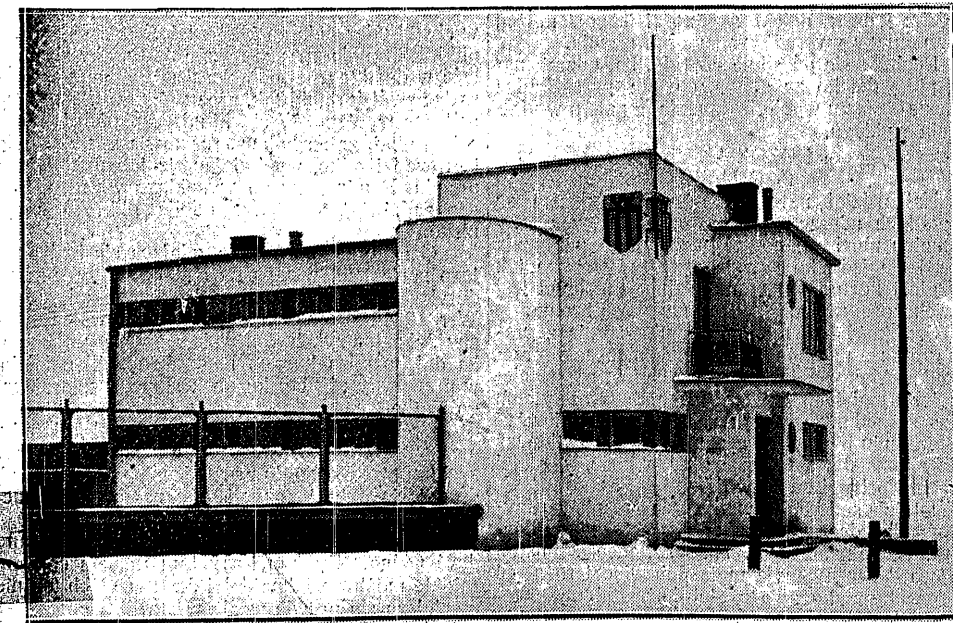
Prasa niemiecka przyjęła sukcesy Krakowa w Belgii i Holandii z wielkim zainteresowaniem. Berlińska „Fussballwoche” podkreśla, że wynik i wrażenie batalii berlińskiej straciły charakter przypadkowości. Pismo berlińskie podaje fałszywy wynik z Brukseli (3:3) i stwierdza, że Niemcy staną we wrześniu 1934 r. w Warszawie, co najmniej przed tak trudnym zadaniem, jak 3 grudnia w Berlinie. Okazało się bowiem, że Polacy potrafią nie tylko na ośligłym terenie dobrze grać, lecz są oni efektywnie dobrymi piłkarzami.

Max Schmeling został przed światem wraz ze swoją małżonką Anną Ondra, przyjęty przez kanclerza Rzeszy, Hitlera. „Führer” wykazał wielkie zainteresowanie dla planów b. mistrza świata i troskliwie wypytwał się o możliwości przywrócenia narodowi niemieckiemu najcenniejszego z tytułów pięściarskich.

Gustaw Eder, mistrz Niemiec wagi półśredniej, pnie się coraz wyżej po szczeblach swej późnej kariery. Sprzątnął on już wszystkich niemal klasowych welterów Europy i w oczekiwaniu, na spotkanie o tytuł z Jack Hood'em, robi porządek wśród niemieckich pięściarzy z wyższych kategorii. Obecnie ziołkowat on w 9 rundzie odwiecznego mistrza Niemiec wagi średniej Hein Domgörgena.



MISTRZ POLSKI JÓZEF HEBDA zamienił w zimę rakietę na narty! Widzimy go w gronie przyjadł (pierwszy od lewej) pod Lwowem.



DOM KLUBOWY WARSZAWIANKI NA WŁASNYM TERENIE SPORTOWYM Estetyczna ta budowla, projektu inż. arch. Dobrowolskiego, pozwala rozwijać Warszawiance coraz to szerszą działalność, co przekształca młody klub w potężną organizację. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że zasługa to główna niestrudzonego prezesa klubu ppłk. dypl. Leopolda Gehla.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red: zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 375. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Fila: Jasna 10. tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpow. dział.: M. ZELECKI

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”